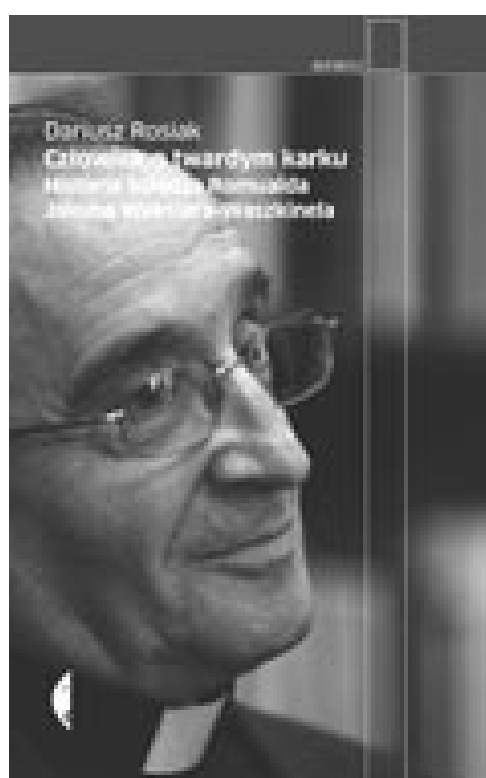


DARIUSZ ROSIAK***Człowiek o twardym karku.******Historia księdza Romualda Jakuba
Wekslera-Waszkina***

WOŁOWIEC, WYDAWNICTWO CZARNE, 2013



Romuald Jakub Weksler-Waszkina to postać niezwykła – jednocześnie ksiądz katolicki i Żyd, doktor filozofii, wieloletni wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i mieszkaniec kibucu Sde-Eljahu, syn dwóch matek: żydowskiej i polskiej, symbol trudnych i powikłanych losów obu narodów,

które za sprawą bolesnej historii drugiej połowy XX wieku potrafiły spleść się w najdziwniejszych konfiguracjach. Dzieje jego życia przypominają gotowy scenariusz filmowy – urodził się jako syn Jakuba i Batii Wekslerów w 1943 roku w miejscu, w którym wtedy nie powinny przychodzić na świat dzieci: w getcie w Starych Święcicach koło Wilna. Kiedy getto likwidowano, matka zdecydowała się na oddanie dziecka rodzinie Waszkina – była to jedyna szansa na uratowanie chłopca. Powierając małego Jaakowa Emilii Waszkina, wypowiedziała znamienne słowa, które po 23 latach zyskały proroczy wydźwięk: „Pani jest chrześcijanką. Pani wierzy w Jezusa, przecież On był Żydem. Niech więc pani ratuje to żydowskie niemowlę w imię tego Żyda, w którego pani wierzy. Zobacz pani, jak ten chłopiec wyrośnie, zostanie księdzem, będzie nauczał ludzi”.

Tak też stało się po latach – w czerwcu 1966 roku 23-letni Romuald Waszkina przyjął święcenia kapłańskie w seminarium w Olsztynie. W roku 1978 dowiedział się, że jest Żydem, potwierdzając tym samym swoje wcześniejsze przypuszczenia i niepokoje dotyczące własnego pochodzenia.

Po przeczytaniu pierwszych rozdziałów książki Dariusza Rosiaka *Człowiek o twardym karku* możemy pomyśleć, że autor kreśli przed nami portret kogoś wewnątrznie rozdartego pomiędzy dwoma tożsamościami, dwoma narodami, które jakże często dzieliła obustronna niechęć, a nawet nienawiść. Ksiądz Weksler-Waszkina protestuje jednak przeciwko takiemu postrzeganiu jego osoby, mówiąc: „Nie jestem rozdarty, jestem najbardziej sklejonym człowiekiem na ziemi. (...) Dwie rodziny – polska i żydowska – skleły się we mnie w nazwisku Weksler-Waszkina i chciałbym, żeby tak już pozostało. I żeby nikt mnie już nie rozdzierał, ani jedni, ani drudzy”. Jego prośba trafia jednak w próżnię – Polacy nie chcą zgodzić się na żydowską tożsamość duchownego, a Żydzi na polską, bezustannie żądając, by jednoznacznie określił się po jednej stronie i odciął od drugiej.

Człowiek o twardym karku jest przede wszystkim historią walki – ciągłych zmagających o zachowanie swojej odrębności, ale także walki z nietolerancją, nienawiścią i uprzedzeniami. Jak każdy bojownik, ksiądz Waszkina jest człowiekiem radykalnym – naraził się wielu osobom, równie wiele podziwia go i szanuje, jak też odnosi się do niego z niechęcią i uważa za fanatyka, człowieka ogarniętego obsesją tropienia antysemitycznych spisków, przewrażliwionego na punkcie swojego pochodzenia. Uparty duchowny – jak każdy człowiek radykalny – w każdej sytuacji mówi bowiem to, co myśli i nie owija w bawełnę nawet najbardziej niepopularnych prawd o obu narodach, polskim i żydowskim. To samo mówi ludziom i o ludziach – głośno, z odwagą i bez obawy o konsekwencje piętnuje antysemityzm polskiego Kościoła, krytykuje atmosferę panującą

na KUL-u, nie chce ugiąć się przed Żydami, którzy żądają od niego rezygnacji nie tylko z polskiej części duszy, ale i z tego, co stanowi integralny element jego osobowości – z religii katolickiej. Jego głos nie jest szeptem, który mógłby zagubić się gdzieś w powodzi innych głosów, lecz krzykiem, za co bohater książki Rosiaka drogo płaci – pomimo wielu lat wykładowania na KUL-u nie udało mu się zrobić habilitacji, zraził do siebie wiele osób, nawet te, które początkowo były mu przychylnie, porażką zakończyła się jego próba dołączenia do wspólnoty hebrajskich katolików na izraelskim Ha-Raw Kuk...

Zarysowany przez Rosiaka portret księdza Waszkina w żaden sposób nie jest pisaną na kolanach hagiograficzną laurką, idealizującą bohatera. Wiele jego decyzji trudno zrozumieć, wiele cech charakteru może razić – na przykład nieprzejednany upór i bezkompromisowość. Ksiądz zrywa znajomość ze swoją wielką przyjaciółką, siostrą Klarą Jaroszyńską ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Laskach. Nie jest w stanie wybaczyć jej tego, że wyjawiała tajemnicę jego żydowskiego pochodzenia osobom trzecim – żadnej okoliczności łagodzącej nie stanowi dla niego przy tym fakt, że zrobiła to w dobrej wierze, tylko po to, by mógł poznać swe prawdziwe nazwisko i odnaleźć swą prawdziwą rodzinę, co właśnie dzięki siostrze Klarze się stało. Nie zmienia to jednak faktu, że uparty duchowny jest postacią budzącą podziw – przede wszystkim ze względu na wierność własnym poglądom i uczciwość wobec samego siebie.

Dariusz Rosiak nie ogranicza się wyłącznie do przedstawienia skomplikowanej osobowości księdza Waszkina – z godnym podziwu mistrzostwem prawdziwego reportażysty, obserwatora najdrobniejszych szczegółów rzeczywistości, na kilku stronach, często nawet w kilku zdaniach kreśli wyraziste obrazy kolejnych nietuzinkowych osób, z którymi los na dłużej lub krócej zetknął niepokornego duchownego o podwójnych korzeniach. Ludzie ci stanowią część burzliwej historii drugiej połowy wieku XX – są tu i zapomniani, ocaleni w ten sposób dla pamięci, Żydzi z litewskich Święcic, jest ojciec **Mieczysław Albert Krapien** i profesor Zofia Zdybicka, osobowości składające się na wielkość KUL-u w latach 60. i 70., jest kontrowersyjny ksiądz Wojciech Lemański, podobnie jak Waszkina starający się o budowanie dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w Kościele katolickim i podobnie jak on bezkompromisowo przeciwstawiający się zwierzchnikom o skostniałych poglądach. Jest Holokaust, motyw lustracji, codzienność współczesnego Izraela i wiele innych zagadnień, z których każdy mógłby stanowić przedmiot oddzielnej, równie fascynującej książki. A jednocześnie, pomimo wielości poruszonych wątków, czytelnik w żadnym momencie nie odnosi wrażenia, że autor powierzchownie prześlizguje się po tematach – wręcz przeciwnie: każdy rozdział, który charakterystycznie w pewnym momencie się urywa, zachęca do refleksji i pobudza do samodzielnego myślenia, samodzielnego przeanalizowania wszystkich „za” i „przeciw”. Jedną z największych zalet książki Rosiaka jest bowiem obiektywizm – nie stoi on po jednej ani po drugiej stronie, wielokrotnie przytaczając kontrowersyjne teksty zarówno na temat Polaków, jak i Żydów (na przykład wypowiedź Dariusza Libionki: „Powinien upominać się o swoje, bo w Izraelu lepiej traktują żydowskich ubeków z Polski niż jego. (...) Dla Izraela przejście na komunizm w najgorszym stalinowskim wydaniu nie stanowi żadnego problemu (...))”).

MARTA SZELERSKA